

Małgośka

Helena Vondráčková

To był maj pachniała Saska Kępa
Szalonym zielonym bzem
To był maj, gotowa była ta sukienka
I noc się stawiała dniem
Już zapisani byliśmy w urzędzie
Białe koszule na sznurze schły
Nie wiedziałam co ze mną będzie
Gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim
Małgośka mówią mi
On nie wart jednej łzy,
on nie jest wart jednej łzy

Oj głupia!
Małgośka wróżą z kart
On nie jest grosza wart
A weź go czart, weź go czart

Małgośka tańcz i pij
A z niego sobie kpij
A z niego kpij, sobie kpij
Oj głupia!
Jak wróci powiedz: nie!
Niech zginie gdzieś na dnie
Ej, głupia ty, głupia ty, głupia ty!

Małgośka
Oj głupia!

Jesień już, już palą chwasty w sadach
I pachnie zielony dym
Jesień już, gdy zajrzę do sąsiada
Pytają czy jestem z nim
Widziałam biały ślub idą święta
Nie słyszałam z daleka słów
Może rosną im już pisklęta
A suknia tej młodej
uszyta jest z moich snów

Małgośka mówią mi
On nie wart jednej łzy,
on nie jest wart jednej łzy
Oj głupia!
Małgośka wróżą z kart
On nie jest grosza wart
A weź go czart, weź go czart

Małgośka tańcz i pij
A z niego sobie kpij
A z niego kpij, sobie kpij
Tak! Oj głupia!
Jak wróci powiedz: nie!
Niech zginie gdzieś na dnie
Ej, głupia ty, głupia ty,
głupia ty!
ty głupia!

Małgośka mówią mi

On nie wart jednej łzy,
on nie jest wart jednej łzy